Nr. 218. Dnia 8 sierpnia. Środa. Dnia 27 lipca (8 sierpnia) 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Cyrjaka Męczennika. Czwartek: Romana Męcz. Piątek: Wawrzyńca Męcz. Sobota: Zuzanny i Dygny P.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 27. Zachód " 7 " 43. Długość dnia godzin 15 " 16. Ubyło " 1 " 27.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 6 r. Zachód " 8 " 11 w. Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 7. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.
Niedziela: Klary Panny. **Poniedz:** Hipolita i Kassjana. **Wtorek:** Euzebjusza Wyzn. **Środa:** **Wniebowzięcie N. M. P.**		

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Niezamyśla, jutro Borysa i Chleba.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)** — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów Krywulta. **(Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)**

Teatra: **Letni: dziś „Dzisiejsi" (występ panny Romanowiczówny) i „Miód kasztelański" (występ p. Anastazego Trapszy)**, jutro „Faust" (występ pp. Millera, Bruszewskiego i Borkowskiego);—**Nowy: dziś „Złota rybka", jutro „Złota rybka".** (8 **wieczorem.**)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Gaskończyk"; — **Alhambra:** dziś „Projektowicz";—**Belle-vue: dziś „Błazen nadworny".** (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od** 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na ustawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 753 kop. 12. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczania się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)**

O zmianę ustawy.

Projekt zmiany ustawy kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich stanowi widocznie kwestję palącą, kiedy komitet kasy, bez względu na porę wakacyjną, nieprzyjazną dla wszelkich posiedzeń, nie czekając miesiąca października, zwołał na wczoraj nadzwyczajne ogólne zebranie, wypływające z uchwały podobnego zebrania, w czerwcu r. b. odbytego.

Rodzicem tego ożywienia w cichej i spokojnej instytucji jest p. Korpaczewski, który, jako uczestnik kasy, wystąpił z tomowym prawie elaboratem wniosków, mających na celu zupełną zmianę ustroju instytucji.

Chęci p. K. były jaknajlepsze, lecz środki nie odpowiedziały zamiarom i na gruzach projektów energicznego uczestnika powstał wniosek p. Wiktora Magnusa utworzenia odrębnego ciała, któreby stanowiło łącznik między reprezentantami a komitetem, oraz rozciągało nad tym ostatnim pewną kontrolę.

Wniosek powyższy został na czerwcowem zebraniu przez aklamację przyjęty i wydelegowano komisję, upoważnioną do ułożenia regulaminu nowego ciała, przez p. Magnusa projektowanego.

Przed trzema tygodniami podaliśmy dość obszerne streszczenie elaboratu komisji, która poszła dalej, aniżeli brzmiał wniosek, ponieważ zamiast ułożenia regulaminu w granicach ustawy, ułożyła projekt utworzenia rady nadzorczej, t. j. całkiem nowej władzy, co wymaga zmiany obecnej ustawy.

Nie chcąc się powtarzać, przechodzimy wprost do zdania sprawy z wybitniejszych momentów wczorajszego dość ożywionego zebrania, które zgromadziło 63-ch reprezentantów w gościnnie udzielonej salce Towarzystwa przemysłu i handlu.

Po zagajeniu sesji przez p. L. Spiessa, w obecności delegata urzędowego, p. Dobronokiego, naczelnika wydziału kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy, jedni z członków prosili na przewodniczącego p. Karola Deikego, inni zaś „znanego" fabrykanta, p. Frageta.

Głosowania w jakiejbądź formie nie zarządzono, a chociaż zdawało nam się, iż p. Deikego usilniej proszono, mimo to p. Fraget zajął krzesło prezydjalne, wobec czego p. Deike zrzekł się mandatu.

Przed przystąpieniem do jądra kwestji załatwiono sprawę ogólnych zebrań i w myśl komitetu zdecydowano, aby sprawozdawcze nazywało się „rocznem walnem zebraniem", inne zaś ogólnemi.

Dalej p. Spiess oznajmił, że jakkolwiek zapadła już uchwała, iż na zgromadzenia reprezentantów mogą być dopuszczani uczestnicy w charakterze biernych słuchaczy, może to jednak mieć miejsce tylko wówczas, gdy będzie odpowiedni lokal.

Ponieważ p. Korpaczewski wniósł podanie, aby go dopuszczono na obecną sesję, a nawet woźny oznajmił, iż wspomniany uczestnik oczekuje na wpuszczenie, więc kwestję tę poddano do zdecydowania ogólnemu zgromadzeniu.

P. Rodkiewicz stawia wniosek, aby żadnych wyjątków nie czyniono; wniosek ten został przyjęty, a więc żądanie p. Korpaczewskiego zostało odrzucone.

Ciekawa rzecz jednak, czy w przyszłości, gdy uczestnik postawi jakiś wniosek, również nie będzie mógł być dopuszczony do dyskusji? Byłoby to nielogiczne w myśl zasady: *de me sine me.*

Nareszcie po wyjaśnieniu powyższych kwestyj przedwstępnych, przystąpiono do odczytania wiadomego projektu zmiany ustawy.

Tu p. Brodzki wyraził zdumienie, iż komisja, wbrew orzeczeniu czerwcowego ogólnego zebrania, projektuje radę nadzorczą, podczas gdy wniosek p. Magnusa dotyczył utworzenia delegacyj reprezentantów, bez potrzeby wyjednywania zmiany ustawy.

W odpowiedzi na ten zarzut p. Magnus przyznał słuszność interpelantowi, lecz dość szczegółowo motywował, iż co innego teorja, a co innego praktyka! Okazało się w czasie trwania narad przy udziale wielu osób kompetentnych, iż względy prawne w połączeniu z praktycznemi wymagają wytworzenia ciała ze ściśle określonemi atrybucjami, a oznaczenia tych atrybucyj nie da się inaczej osiągnąć, jak przy zmianie ustawy.

Podobnież argumentowali pp. Żurkowski (radca prawny kasy), Samborski, Orthwein, Spiess, wreszcie ks. Zygmunt Chełmicki.

Ten ostatni wyraził nawet zdziwienie, iż spotyka go niespodzianka z powodu, że za projektem, kładącym pewien hamulec władzy komitetu, tenże komitet obstaje, a wśród reprezentantów dają się słyszeć głosy opozycyjne.

W dalszym ciągu rozbierano cały projekt punkt po punkcie.

Dyskusja toczyła się nadzwyczaj szczegółowo, dotyczyła wielu kwestyj drobiazgowych, lecz pod względem prawnym dość ważnych. Udział w rozprawach brali pp. Brodzki, Magnus, Jantzen, Żur-

64)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Ragis z Julką dopędzili ich — stali nad zgliszczami.

Stary wszedł między rumowiska i zwrócił się do Marka:

— Bocianięta z gniazdem spadły w płomienie, widzisz, jak stare krążą nad nami? A w tym popiele Igiełko mój się upiekł! Nic nie zostało!

Marek postąpił parę kroków i butem rozrzucał zwęglone resztki chaty. Nagle coś mu zadźwięczało pod nogą — schylił się— z żużli tych podniósł osmalony przedmiot.

— Zostałeś! ty jeden! I cały!—zawołał półgłosem, z wybuchem głębokiego wrażenia.

Był to rycerz czarny, z blachy rznięty. Płomień go odstąpił — nie tknął najmniejszego rysu. Niezmieniony—pędził na swym czarnym rumaku z mieczem w prawicy, z tarczą u ramienia. Julka poskoczyła naprzód.

— Nasz rycerz!—krzyknęła z błyszczącemi oczami, spoglądając dumnie ku niemu. — Zkąd go pan ma?

— Zawsze mi nad posłaniem był i został! — wymówił młody człowiek cały przejęty.

— O! ten się klęsk nie boi!... Zahartowany oddawna!... — rzekła siostra Olechny, z uśmiechem dumy.

— Co to jest? — zapytała ciekawie Irenka, podchodząc.

— Nasz rycerz! — powtórzył Marek, ocierając troskliwie znak z prochu.

Zrozumiała, wyciągnęła po niego rękę i długo sie przyglądała w milczeniu.

— Potężny! — szepnęła, jakby do siebie.

Ragis podszedł i także radośnie uderzył w dłonie.

— Oho, jest Wejdawutas! No, to i chwała Bogu. Znowu my wszyscy!

— Co to Wejdawutas? — spytała Irenka.

Ragis oparł się na kiju i rad, że go ktoś obcy słucha, prawił:

— „Bohater to był wielki—nasz pierwszy! Bohater, choć świtę nosił i krowy pasał u sługi królewskiego... A gdy smok kraj trwożył, z morza wyszedłszy, król posłał jenerała, ale Wejdawut go uprzedził i ubił smoka...

Chwałę wziął jenerał, a on milczał i po staremu krowy pasał...

. I przyszedł gorszy smok, a on go też ubił, a jenerał tylko z nieżywego głowę ściął i sławę posiadał. A Wejdawutas milczał i sławy nie dochodził, bo mu jeno o bój szło i ziemi dobro chciał zrobić...

A trzeci smok taki był straszny, że król obiecał córkę temu, co go pokona. I Wejdawutas znów poszedł samotrzeć i w milczeniu, do zarania walczył, krwią spłynął i ubił potwora. Ale, jako zwykle, po nagrodę nie poszedł, tylko do krów wrócił i służył w cichości...

A jenerał znalazł nieżywego smoka, głowę mu ściął i na zamek wrócił...

Zgotowano gody, ale Wejdawutas nie pił nie weselił się—kazano mu łaźnie palić. A gdy napalił, siadł rany swe obwiązywać, co mu krwią ciekły— i tak go zeszła królewna...

Pyta się: kto cię pokaleczył? a on milczy; ktoś ty? a on milczy, tylko wpatrzył się w nią i oniemiał z zachwytu...

Doniosła tedy ojcu. Wzięto go na spytki, a on milczał; więc ona znowu jęła go prosić—i wyznał...

Tedy poszła wiość — jenerałowie się zapierali, chcieli go zgubić...

A on wtedy powstał i rzekł: „A gdzie zęby smocze z tych głów, coście królowi przynieśli?" Nie było zębów, bo on je pierwej wydarł i schował...

Przyniesiono więc zęby i urosł Wejdawut, jako orzeł i jak dąb nad lud cały. I dał mu król córkę za żonę, i uczynił synem i wodzem, a jenerałów potracił!..."

Umilkł Ragis. Irenka słuchała go mocno zajęta. Zrozumiała wszystko... Język ojczysty codzień jej się stawał jaśniejszym.

Podczas opowieści podniosła oczy na Marka — iskrzyły się jej zapałem. Tryumfowała z czegoś, co on rozumiał widocznie, bo gdy Ragis skończył, poruszył się żywo, poczerwieniał i rzekł:

— Nie dokończyliście, chrzestny, jako starzy kończą: „I rzekła królewna do Wejdawuta: czemuś milczał?" a on jej odparł: bom ja nie godzien był chodzić w takiej jasności, ani słońce za żonę brać, bom ja pastucha krowi i nędzarz!..."

— Ot, wymyśliłeś! — oburzył się stary. — Będziesz mnie bajek uczył! Nie wiedzieć co? Jeszcze nigdy nie słyszałem, żeby w bajce było, co kto z żoną po ślubie gada!

Julka parsknęła śmiechem na tę admonicję, Marek zawstydzony krwią się oblał.

— Matka mnie tak uczyła... — zamruczał.

Chyba, bo to babskie gadanie... co sensu za grosz nie ma!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kowski, Deklert, Orthwein, Juszczyk, Spiess i kilku innych.

Po dwugodzinnych przeszło obradach porobiono w projekcie parę zmian, jak np., że do rady nadzorczej mogą być wybierani nietylko uczestnicy, ale i reprezentanci, dalej poczyniono wiele uwag co do ustroju samych wyborów, wreszcie ks. Zygmunt Chełmicki postawił wniosek, aby czynności członków rady nadzorczej były bezpłatne lub przynajmniej nadzwyczaj niskie, twierdząc, iż do pracy obywatelskiej każdy chętnie, a bezinteresownie stanie; przeciw temu twierdzeniu wystąpiły liczne głosy i wniosek upadł.

Inne zmiany, więcej natury formalnej, aniżeli tyczące się jądra projektu, będą później dopełnione przy ostatecznej redakcji.

Ostatecznie projekt delegacji został przyjęty, a kiedy kasa przemysłowców zacznie funkcjonować na nowych podstawach, zależy to od zatwierdzenia zmian w ustawie. *Sk.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Podatek kwaterunkowy w Królestwie z mocy uchwały rady państwa z d. 14-go maja r. 1886-go pozostaje w ministerjum skarbu i stanowi fundusz specjalny na najem lokali dla wojska i urzędników. Według okólnika z d. 20-go czerwca r. b. do gubernatorów i izb skarbowych, podatek ten ma być obecnie pobierany w stopie najwyższej od czasu ustanowienia normy podatkowej: w miastach gubernjalnych, powiatowych i mających najmniej 600 mieszkańców w stosunku 100% podymnego; w miastach z ludnością do 6,000 mieszk.— 50% podymnego, t. j. po 3 rs. od domu, wreszcie od przemysłowców i kupców po 30% czystego dochodu; dalej od właścicieli ziemskich po $9\frac{1}{2}$% od podatku gruntowego zasadniczego, od osady mającej od 15 tu mórg pod uprawę po 52 kop., mającej 3—15-tu m. po 26 kop.; w końcu od patentów tytoniowych po 15% z ceny patentu. W r. b. ogółem ma wpłynąć: z m. Warszawy 497,335 rs., z innych miejscowości 872,834 rs., co razem z remanentem zeszłorocznym 712,564 rs. uczyni 2,082,735 rs. Z tego ma być wydane: w Warszawie na najem lokali dla wojska 461,321 rs., w innych miejscowościach: wojsku 752,038 rs. 80 kop., straży ziemskiej 56,343 rs. 32 kop., żandarmerji 15,550 rs. 60 kop., urzędom do spraw włościańskich 27,127 rs. 80 kop., naczelnikom powiatowym 6,999 rs. 65 kop., zarządzającym punktami etapowemi 140 rs. 40 kop., dróżnikom szosowym 3,852 rs. 95 kop., sędziom śledczym 33,500 rs., na koszary 20,500 rs. 74 kop., na wydatki administracyjne 1,164 rs. 90 kop., skarbowi państwa za administrację spraw kwaterunkowych 5,122 rs., izbom obrachunkowym 2,000 rs., ministerjum spraw wewnętrznych 1,158 rs., ministerjum skarbu 1,157 rs., ogółem zamierzono wydać 1,387,977 rs. 16 kop.

= Otrzymujemy wiadomość, iż przerwa w komunikacji na kolei bydgoskiej pod Ciechocinkiem od dziś rana została usuniętą.

= W celu ochrony plantu kolejowego od zadymek śnieżnych, które w ciągu ostatnich kilku zim dotkliwie uczuć się dawały, zarząd kolei wiedeńskiej wyznaczył fundusz na dalsze obsadzanie plantu drzewkami i krzakami.

= Dowiadujemy się, że zaniechana od pewnego czasu sprawa reformy kontroli sług, o czem niejednokrotnie donosiliśmy, znów została poruszona. Żaden z dotychczas przedstawionych projektów nie zyskał aprobaty władzy policyjnej, która ma delegować specjalną komisję do zajęcia się powyższą kwestją. Komisja zbada wszechstronnie wszystkie dotąd przedstawione projekta reformy i na tej podstawie opracuje zupełnie nową.

= Pomimo zakazów policyjnych, faktorzy i pośrednicy bez złożenia prawem określonej kaucji wciąż się zajmują pośredniczeniem w tranzakcjach sprzedaży majątków ziemskich lub nieruchomości miejskich, często działając ze szkodą łatwowiernych klijentów. Z tego powodu polecono służbie policyjnej podobne indywidua śledzić i w razie wykrycia pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= Założyciel przytułku dla sierot po robotnikach, baron Lenwal, na mocy przywileju przedstawił do zatwierdzenia władzy pierwszy zarząd tejże instytucji. Do zarządu zaproszeni zostali: ks. Zygmunt Chełmicki, pp. Karol Benni, Seweryn Lanwal, Karol Schlenkier, Adolf Scholtze, Edward Rotwein, Aleksander Flatau, Bronisław Żochowski, oraz panie: Paulina Bauerfeindowa, Marja Wrotnowska i Albertyna Wernerowa.

= Na posiedzeniu wydziału ekonomiczno-administracyjnego w Towarzystwie dobroczynności postanowiono niezwłocznie rozpocząć naprawę muru, okalającego zabudowania tylne gmachu podominikańskiego, w tym celu zaś zwrócić się do rządu gubernjalnego z prośbą o wyznaczenie budowniczego dla zejścia na grunt. Jednocześnie zatwierdzono asygnacje na rs. 2,937 kop. 44 za dostarczone dla zakładu starców i kalek różne produkta spożywcze. Zakwalifikowano do zakładu starców czterech nędzarzy.

= Wał nadbrzeżny przy ulicy Czerniakowskiej, uszkodzony znacznie przez tegoroczny niezwykły napór lodów, wkrótce będzie należycie odrestaurowany.

= Ze względu, iż naprawa zapadłego wskutek nawałnicy starego kanału na ulicy Długiej wymagałaby bardzo znacznych funduszów, mianowicie około kilku tysięcy rubli, magistrat nosi się z myślą zbudowania nowego kanału od ulicy Miodowej do Freta i połączenia go z już wybudowanym głównym kanałem C; w tym celu porozumiewają się władze miejskie z zarządem kanalizacyjnym, aby budowa ta mogła jeszcze w r. b. być wykonaną.

= Jedno z pism doniosło wczoraj, iż rura wodociągowa na rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej została naprawioną i od wczoraj brak wody w tej dzielnicy został usunięty. Wiadomość ta nie zgadza się z prawdą, ponieważ zarząd kanalizacji wydał rozporządzenie, aby nie pierwej nową rurę wodociągową ułożono, aż ziemia świeżo usypana i ubita uleży się dostatecznie, w przeciwnym bowiem razie rura mogłaby uledz ponownemu złamaniu.

= Inspektor warszawskiego okręgu fabrycznego, p. Swiatłowski, wyjechał na urlop za granicę.

= Inżenier komitetu techniczno - budowlanego przy ministerjum spraw wewnętrznych, p. Stebelski, mianowany został architektem i inżenierem powiatu makowskiego.

= P. Łapowski, lekarz wolnopraktykujący, mianowany został lekarzem asystentem oddziału chorób skórnych i wenerycznych przy szpitalu żydowskim.

= Odznaczenie.

Rodak nasz, p. Henryk Filipowicz, artysta-malarz, a zarazem właściciel pierwszorzędnego zakładu fotograficznego w Tyflisie, wykonał dla szacha perskiego wielką grupę, na której mieszczą się podobizny wszystkich oficerów kawalerji perskiej.

Wdzięczny szach obdarzył p. F. orderem „Lwa i słońca” drugiego stopnia.

= Z teatru i muzyki.

* (*J. Kl.*) Niedyspozycja p. Millera szczęśliwie już przeminęła i znakomity artysta dał się słyszeć wczoraj w roli hrabiego w „Lunatyczce”.

Rola to niewielka, jednakże umiał p. Miller zająć nią w wysokim stopniu słuchaczów.

Wykonanie cavatiny z aktu 1-go odznaczało się elegancją, pięknem cantabile i zakończone zostało wzorową wokalizą i trylem.

Dykcja i wytworna elegancja w odtworzeniu scenicznej postaci godnemi są także zaznaczenia.

Ponieważ głos artysty brzmi już wybornie, możemy z pewnością liczyć na usłyszenie w dniu jutrzejszym tyle oczekiwanego „Fausta”.

Głos panny Rejewskiej wyraźniej brzmiał w niższym rejestrze, widocznie, że młoda artystka oswaja się lepiej z akustyką teatru.

P. Myszuga śpiewał wybornie; artysta ten posiada szczególny dar wydobywania na wierzch całego głosu przez dobrą metodę i wyraźną dykcję.

Parę uwag uczynimy co do duetu z aktu 1-go pomiędzy Aminą i Elwinem.

Według naszego zdania, frazesy jego początkowe, w klasycznym prawie stylu napisane, zyskałyby na elegancji i wdzięku, gdyby przez oboje wykonawców mniej były manierowane, a za to bardziej zbliżone do rytmicznej prostoty.

Następnie zakończenie duetu, spokojne i nawet poetyczne (mimo oklepanej swej formy), niezmiernie traci na dodaniu wysokiego i mocnego *h unissono*.

Efekt ten, czysto paradyzowy, jest wprost trywialnym i zaniechanym być powinien, a pożegnanie kochanków powinno się odbyć w powoli zanikającem piano.

= Z teatrzyków.

„Alhambra” wystawiła wczoraj krotochwilę p. A. Saint-Paul'a p. t. „Projektowicz”.

Epizody dobre, całość zbudowana bez nici przewodniej i naprzód obmyślanego planu — oto wszystko, co o krotochwili powiedzieć można.

P. Dobrzański grał z humorem postać tytułową, na szczególne zaś wyróżnienie zasługuje p. Brenner, który z wielką werwą przedstawił postać organizatora trupy teatralnej.

= Odnowa.

Roboty malarskie, dokonywane przez p. Strzałeckiego na zewnątrz b. zamku królewskiego, są na ukończeniu.

Koszta tych robót wynoszą rs. 15,000.

Powierzchnia ścian, malowanych cztery razy, wynosi 50,000 łokci.

= Plantacje łoziny.

Na Powiślu z prawego brzegu Wisły w górze rzeki, ma być założoną nowa 26-morgowa plantacja łoziny.

Dzięki tym plantacjom przemysł koszykarski w okolicy podmiejskiej znacznie wzrasta.

= Nasze śliwki do Ameryki.

Stany Zjednoczone, zasypujące Europę suszonemi gruszkami i jabłkami, nie posiadają dobrych śliwek.

Kupcy amerykańscy za pośrednictwem ajentów porozumiewają się z tutejszymi handlarzami owoców w sprawie wysyłki suszonych śliwek, zwanych węgierkami”, do Ameryki.

= Kosiarze z Galicji.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy dwustu kosiarzy galicyjskich, wezwanych przez kilku ziemian z pod Nowomińska.

Konieczność szybkiego zbierania zboża z powodu nieustannych deszczów oraz brak odpowiedniej ilości sił miejscowych skłania większych właścicieli ziemskich do sprowadzania robotników z za kordonu.

= Kobieta-agronom.

W liczbie kilkunastu uczniów i czterech uczennic, jacy obecnie ukończyli szkołę rolniczą w Neusich, w Holandji, znajdujemy naszą rodaczkę, pannę Annę Łosiewską.

Jest to córka właściciela dóbr Omielin, w gub. wołyńskiej.

Panna Łosiewska po pięciu latach pilnych studjów agronomicznych otrzymała dyplom z ukończenia szkoły i powraca do kraju z zamiarem odbycia praktyki rolnej pod kierunkiem ojca.

= Djalog pioruna ze skałą.

Stał się cud: skała przemówiła...

Dokonało się to za sprawą ognistego czterowiersza, jakim zaatakował ją piorun (*vide* „Odpowiedzi redakcji” w nrze 213-ym *Kurjera*).

W czterowierszu owym piorun wyrzucał skale jej... twardość i groził, że ją bądźcobądź skruszy...

Skała nie została dłużną w odpowiedzi.

Przed chwilą uliczny Ganimed doręczył nam jej liścik, w którym wyczytaliśmy, co następuje:

PIORUNOWI.

Dlatego z kamienia Bóg serce mi dał,
Aby kto zażąda, nie każdy je miał;
Piorun tylko wówczas zdziałać coś z niem może,
Jeżeli pozwoli przeznaczenie boże.

Skała.

Jak widzimy, piorun i skała śpiewają dotąd oddzielnie; może jednak w karnawale zaśpiewają— w duecie...

„Jeżeli pozwoli przeznaczenie boże!”

= Oszustwo uliczne.

Od kilku dni na ulicach miasta, w szczególności zaś w pobliżu dworca kolei wiedeńskiej, sadowi się jakiś przekupień, sprzedający perfumy różnych zapachów.

Niska cena, poczynając od 10-iu kop. za flaszeczkę, zachęca wielu do kupna.

Tymczasem perfumy po otworzeniu korka słabo pachnące, w kilka godzin później tracą zapach zupełnie.

Jest to najzwyczajniejsza woda, nasycana tylko jakimś krótkotrwałym zapachem.

Przed tem nowem oszustwem pomysłowego wydrwigrosza ostrzegamy publiczność.

= Napad zbrodniczy.

Nocy wczorajszej na drodze Górczewskiej dokonano napadu na felczera szpitala wolskiego, p. Marjana Woźnickiego.

Około godz. 7-ej wieczorem do p. W. zgłosił się jakiś człowiek z oznajmieniem, iż chory kolonista potrzebuje pomocy.

W., nie domyślając się podstępu, udał się w drogę i rzeczywiście znalazł we wskazanem miejscu chorego, nie tak przecież niebezpiecznie, jak sądził z opowiadania wysłańca.

Około godz. 10 ej wieczorem W. wracał do domu na ulicę Młynarską.

Tu kilku łotrów zaskoczyło mu drogę, przyczem jeden z łotrów uderzył nożem p. W. w brzuch.

Ofiara napadu i zbrodni padła na drodze, zbrodniarze zaś, nie poprzestając na zadaniu jednej rany, mocno W. poturbowali, zrabowali gotówkę, zegarek i skryli się w ciemnościach nocy.

Znaleziono W. w stanie bezprzytomnym dopiero w kilka godzin i odwieziono do miasta.

Rannego umieszczono w szpitalu św. Ducha, gdzie zaraz dokonano operacji.

Okazało się, że W. ma dwie głębokie rany śmiertelne, jedna szerokości blisko 5 cali, druga, pod ostatniem żebrem, 3 cale.

Dyżurny doktor dokonał zeszycia ran.

Życiu W. grozi poważne niebezpieczeństwo.

W. do obecnej chwili nie odzyskał przytomności.

W chwili oddania numeru pod prasę otrzymaliśmy wiadomość, że zbrodniarze zostali ujęci w gminie Czyste.

Są to mieszkańcy drogi Górczewskiej: Łukasz Zdanowski, Aleksander Raczek i Michał Wojtasiewicz.

Złoczyńcy nie chcą wymienić nazwiska swego czwartego kolegi, który prawdopodobnie z łupem zbiegł.

= Na gorącym uczynku.

Szajka złodziei złożona z czterech ludzi, dobrała się nocy wczorajszej do składu i fabryki cukierków Jakóba Brony pod nrem 3-im przy ul. Zimnej.

Całą szajkę w porę zauważono i ujęto.

Po odprowadzeniu do kancelarji cyrkułowej okazało się, iż są to: Amsler Uszer, Szaja i Hersz bracia Frendlerowie i Aron Zolberg.

Złodziei osadzono w areszcie.

= Kradzież.

Do Idla Angielczyka, zamieszkałego pod nrem 27-ym przy ulicy Muranowskiej, przyszedł Icek Tuchman z ulicy Smoczej nr. 59.

Korzystając z nieobecności gospodarza domu, gość skradł zegarek srebrny z dewizką, oraz portmonetkę z kilkoma rublami.

Z otwartego wytrychem mieszkania Pawła Skupa, przy ul. Żelaznej pod nrem 61-ym, skradziono kilka drobnych przedmiotów złotych, oraz bieliznę i garderobę.

Poszkodowany oblicza stratę na 300 rs.

= Najechanie.

Wczoraj po południu na Nalewkach powożący dorożką nr. 1,237 Bogumił Kreczmer, najechał na przechodzącego Wincentego Wojtala, zamieszkałego pod nrem 7-ym przy ulicy Piwnej.

Wojtal został skaleczony w głowę.

= Ucieczka.

Emma Bałłkie, służąca pani Epstejnowej, zamieszkałej przy ul. Świętokrzyskiej pod nrem 40-ym, zabrawszy onegdaj powierzone jej na kupno produktów kilkanaście rubli, zbiegła.

Pomimo energicznych poszukiwań, na ślad jej dotąd nie natrafiono.

= Zaginiony.

I znowu kroniki policyjne notują fakt zniknięcia 20-letniego młodzieńca, zamieszkałego przy ul. Świętojerskiej pod nrem 18-ym, Józefa Malinowskiego.

M. wyszedł z domu przed kilkoma dniami i oddawszy klucze stróżowi, więcej nie wrócił.

= Szczęśliwe ocalenie.

W dniu wczorajszym na ul. Oboźnej wóz roboczy, spuszczając się z góry w szalonym pędzie, wpadł na sześcioletnią dziewczynkę, Kazię Jasińską.

Matka, idąca opodal, struchlała, widząc, iż dziecko zostanie stratowane.

Wóz jednak w okamgnieniu przejechał nad wystraszoną dziewczynką, która najmniejszego szwanku nie poniosła, wstała bowiem o własnej sile.

= Z papierosa.

W dniu wczorajszym w pracowni fotograficznej pod firmą „Konstanty" na Krakowskiem Przedmieściu, pani *** oczekując w saloniku przyjęć, paliła papierosa, którego niedopałek nieostrożnie rzucony wpadł w zawój firanki.

Lekki muślin wnet zajął się płomieniem, a zanim na krzyk wystraszonej i mdlejącej pani *** pośpieszono z ratunkiem, spaliła się już firanka, portjera, a nawet obicie salonu gorzało.

Pracownicy zakładu ogień bezzwłocznie stłumili.

= Zbrodnia.

Wczoraj wieczorem w domu pod nrem 27-ym przy ulicy Gęsiej, przy czyszczeniu miejsca ustępowego wydobyto z dołu martwe zwłoki kilkodniowego dziecka.

Policja poszukuje zbrodniarkę.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, w sali licytacyjnej magistratu' odbędą się dwie następujące licytacje: 1) o godz. 11-ej zrana, na reparację i odświeżenie gmachów, zajmowanych przez kancelarję warszawskiego oberpolicmajstra; licytacja ta odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 1,695 rs. 32 kop. (*vadium* 170 rs.)— i 2) o godz. 12-ej w południe, na dostawę w r. 1889-ym dla warszawskiej straży ogniowej 635-iu sążni półkubicznych sosnowego drzewa opałowego i 467-iu fur świeżych gałęzi brzozowych na miotły kominiarskie; licytacja ta odbędzie się *in minus* od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (*vadium* 733 rs.)

Nekrologja.

† Ś. p. Stanisław **Mikutowicz**, oficer b. wojsk polskich, obywatel ziemski, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dniu 5 sierpnia 1888-go roku zakończył życie, przeżywszy lat 76. Pozostali w głębokim smutku syn, córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 8-ym sierpnia r. b., to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana, w górnym kościele św. Krzyża, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—2328

† Ś. p. Emilja **Schimming**, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 7-go sierpnia 1888 roku, przeżywszy lat 23. Pozostały ojciec wraz z braćmi zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 9-ym sierpnia, to jest we czwartek, o godzinie **5-ej** po południu, z kaplicy cmentarnej na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —2336

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na telegramie kuratora zachodniego syberyjskiego okręgu naukowego, z powodu otwarcia uniwersytetu w Tomsku, Najjaśniejszy Pan własnoręcznie nakreślić raczył wyrazy następujące: „Daj Boże, aby uniwersytet syberyjski odpowiedział Moim oczekiwaniom".

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Pogłoski o projektowanej zamianie kary zesłania na Syberję na karę więzienia okazują się bezpodstawne.

Petersburg 7-go sierpnia (*Tel. Aj. półn.*) — *Now. wr.* donosi, iż ministrowie sprawiedliwości i oświaty rozesłali do podwładnych im instytucyj cyrkularze, aby niższe stopnie wojskowych, pozostających w zapasie, nie były pozbawiane miejsc lub posad, w razie powołania na ćwiczenia wojskowe. Bardzo ważne przeszkody mogą jedynie zmienić ten systemat postępowania.

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Projekt ograniczenia jurysdykcji sądów przysięgłych będzie rozpatrywany we wrześniu.

Paryż 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Zmowa robotników rozmaitych kategoryj szerzy się coraz bardziej. Utworzenie przez rząd giełdy robotniczej okazało się środkiem potęgującym anarchję.

Paryż 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Do powszechnej zmowy robotników przyłączyła się wczoraj służba kawiarniana, która usiłowała splądrować kilka kawiarni, w czem przeszkodziła jej wszakże policja. W Amiens strejkujący robotnicy napadli na kilka składów jedwabnych i zniszczyli takowe. Przyszło do poważnego starcia z wojskiem. (*Aj. półn.*)

Paryż 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Anarchiści dokładają wszelkich starań, aby strejkujący robotnicy nie wracali do pracy. (*Aj. półn.*)

Bruksella 7-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Kardynał Schiafino odwiedzi ks. Bismarka w Friedrichsrube. Podróż tę wiążą z projektem podróży cesarza Wilhelma do Rzymu. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—W. Porta przygotowuje energiczną notę przeciw zajęciu Massawy przez Włochy; ztąd pochodzi zbliżenie się Turcji do Francji. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin **7-go sierpnia.** (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dobre usposobienie giełdy wczorajszej towarzyszyło rozpoczęciu czynności dzisiejszego zebrania, nie uległo zmianie w ciągu trwania obrad i pozostało dobrem przy zamknięciu posiedzenia. Wartości russkie przeważnie utrzymały kursa wczorajsze. Kurs rubli w tranzakcjach natychmiastowych i końcomiesięcznych nie uległ zmianie. Weksle na Warszawę notowano również tak samo, jak wczoraj, krótki Petersburg natomiast podniósł się o drobnostkę, długi zaś spadł o 30 fen. Pożyczka wschodnia i listy zastawne pozostały na poziomie wczorajszych kursów. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $^{2}/_{5}$%. Żyto na dostawę we wrześniu-październiku utrzymało wczorajszą cenę, a na późniejszą dostawę tańsze o 50 fen.

---

0)

DWA LOSY,

SZKIC Z ŻYCIA.

Przez

J. Alryssę.

(Dalszy ciąg.)

— I jakże pan myśli? Czy to można? — zaczęła znów Julka.—A może to jaki łobuz?

— Nie zdaje mi się. Człowiek elegancki, niezbyt już młody.

— A bo pan nie wie, jakąśmy miały awanturę, wracając wtedy z teatru — zawoła ze śmiechem.

I zaczęła opowiadać, powtarzając całe zdarzenie.

Gdy skończyła w Ludwiku zrodziło się, mimowoli, podejrzenie.

— Może to on z jakim drugim? — wymówił półgłosem.

— A! nie! — zaprzeczyła.

— Albo ty wiesz? — rzekła Florka.

— Wiem! Bo przecież tamtych dobrze widziałam!

— A przecież tego panna Julja nie zna?—rzekł złośliwie Ludwik.

— Jakto nie? Przecież mu się przyjrzałam, bo siedział obok! — zawołała żywo Julka, zapominając o tem, co poprzednio mówiła.

— Więc jakże? Cóż mu mam powiedzieć?

— A bo ja wiem? Jakże to przyjmować mężczyzn? Jeszcze ludzie mogą nas zacząć obmawiać?

— Możeby się zapytać pani Rajfurskiej? — wtrąciła Florka.

— Rajfurskiej? Prawda! Ona przecież jest mężatką, ma swój dom, to będzie wiedzieć, czy wypada. Czekajcie, zaraz pójdę.

I odrzuciwszy robotę na bok, wybiegła do sieni.

Florka tymczasem, znalazłszy się sam na sam z Ludwikiem, powróciła śpiesznie do maszyny.

Sama nie wiedziała dlaczego, ale od pewnego czasu, przyjaciel i towarzysz „zabaw" w piasku, robił na niej wrażenie, z którego nie umiała sobie zdać sprawy.

Przyjścia jego pragnęła i oczekiwała, a gdy się pojawił, zachowywała się milcząco, trwożliwie niemal, rzucając tylko ukradkowe spojrzenia w stronę, gdzie siedział.

Ludwik, który nie domyślał się nawet uczuć, jakie obudzał w Florce, obchodził się z nią swobodnie, wesoło, przyjacielsko, jak dawniej.

I teraz, widząc ją pochyloną pilno nad robotą, podniósł się z kuferka i podszedł ku maszynie.

— Ale to pannę Florentynę musi strasznie męczyć to szycie? — odezwał się, spostrzegłszy mocne rumieńce na jej twarzy i drżące ręce, któremi podsuwała materjał.

— Dlaczego?—wyszeptała nie podnosząc oczu od roboty.

— Bo panna Florentyna ma takie kolory i rączki jej tak drżą!

— Ja tak zawsze! — odparła, ponsowiejąc jeszcze mocniej.

— Ciekawym? czy ja bym się też nauczył szyć na maszynie?

— To nie tak trudno! Ale na coby się to panu przydało?

— Mógłbym panią niekiedy wyręczać przyszedłszy tutaj! — odparł żartobliwie.

— To niech się pan nauczy krajać, będzie pan Julcię wyręczał!

— Ja wolę panią!

Zamiast podziękowania, dziewczę spojrzało nań wzrokiem pełnym szczęścia i serce zabiło jej jak młotem.

W tej chwili powróciła Julka.

— No i jakże? — zapytał Ludwik.

— Pani sąsiadka mówi — trzepotała Julka — że dlaczego nie? Że nie ma w tem nic złego, żeby przyszedł i że jeżeli chcemy, to ona wtedy do nas przyjdzie!

— O tak! To będzie najlepiej!—zawołała Florka.

— Tylko kiedyż on przyjdzie? W powszedni dzień my zawsze bardzo późno wracamy.

— Jabym myślał, że najlepiej której niedzieli, po obiedzie.

— Rzeczywiście! Tylko co on pomyśli, że tu u nas tak biednie?

— Nie może się temu dziwić, wiedząc, że pracujecie na swoje utrzymanie, o czem mu powiedziałem! A teraz bywajcie panie zdrowe, bo już późno — rzekł Ludwik, żegnając obiedwie.

Po jego wyjściu zapanowało milczenie w izdebce. Jeżeli jednak, wbrew zwyczajowi, usta nic nie mówiły, to za to myśl pracowała niezwykle.

W uszach Florki odbijało się na tysiąc warjantów owe niewinne: „Ja wolę panią", wprawiając ją w jakieś rozmarzenie, a Julka, owa żywa, trzpiotowata Julka, snuła fantastyczne obrazy, czarujące, jak wszystkie... zamki na lodzie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Berlin 7-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban rus. w tr. nat.	194 50	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	194.20	Akcje kredytowe	163.10
Wek. na Peters. krótk.	193 60	Weksle na Lon. krót.	20.46
Wek. na Petersb. dług.	191 80	" " dług.	20.36
Bil. ban. rusk. na dost.	194 75	Żyto w tow. gotow.	138 25
Wschodnia poż. II em.	59 50	Żyto na wiosnę	141.—
Listy zast. serji I-ej	59 50		

Kursa z dnia 6-go sierpnia 194 50 194.20, 193 50, 192 10, 194.75, 59 50, 59 50. 162 70, 138 25 141.50

Petersburg 7-go sierpnia — Weksle na Londyn 104 50 Pożyczka premjowa I-ej emisji 263. — **Pożyczka premjowa** I-ej emisji 250. Półimperjały 8.42

Ceny zboża z dnia 7-go sierpnia 1888-go roku na stacji Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 103—.107, średnia 95—101, ordynaryjna ——— *Żyto* wybor. 63—66, średnia 61—63, ordynaryjne ——— *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 72—76, średni 63—70, ordynarjny 58—65. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———.

B. Werner et C.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 7-go sierpnia 1888 roku). Ożywienie, które panowało na targu praskim w ciągu ostatnich kilku dni, dziś zmniejszyło się. Usposobienie jednakże pozostało mocne. Żyto ciągle poszukiwane, wyborowego ziarna zupełnie na targu nie było, za jeden wagon ordynaryjnego ziarna zapłacono po 62 kop. Owies bardzo mocno, wyborowy po 72—76 kop., średni po 64—69 kop., ordynaryjny po 59—62 kop. Nadesłane dwa wagony litewskiego ziarna, sprzedano po 68 kop. towar średni. Gryka mocno, sprzedano dwa wagony wyborowej po 87 kop. Kaszy jaglanej, pomimo obniżonych żądań, nie sprzedano ani jednego wagonu.

Zboże i produkty. (Sprawozdanie tygodniowe z ważniejszych międzynarodowych rynków zbożowych).— *W Gdańsku* w ciągu ubiegłego tygodnia padały częste deszcze, przy dosyć ciepłej temperaturze powietrza. Dowozy pszenicy były cokolwiek obfitsze, ponieważ transporta wodne z Królestwa znowu zaczynają przybywać. Wysokie ceny skłaniają kupców tamtejszych do eksportu. Rynek gdański przedstawiał w ciągu ostatnich dni ożywienie, jakiego nie pamiętają tam od lat wielu. Nadchodzące ze wszech stron wieści o ciągłych deszczach wywołały silne zapotrzebowania w Anglji i Francji. Zniżka pszenicy transito, według ostatnich notowań, wynosi przeszło 10 marek na tonnie, w porównaniu z końcowemi cenami poprzedzającego tygodnia. Pszenica krajowa mniej była poszukiwana, zwyżka jednak dochodzi i tutaj do 6 marek. Gatunków jasnych i białych poszukiwano najsilniej, gdy tymczasem gatunki czerwone i jare nie zyskały więcej nad 2 do 4-ch marek. Sprzedano w ogóle około 2500 tonn. Krajową płacono od 166 do 176 marek, polską transito 123 do 155 m. W sobotę tendencja osłabła i tr. sprzedawano po cenach cokolwiek tańszych. Obroty żytem w początku tygodnia spokojne, ożywiły się ku końcowi tak, iż ceny za krajowe podniosły się o 5 do 6 m., za transito o 5 m. na tonnie. Ostatnie ceny za polskie tr. 123—4 f. 75 i pół m. za russkie tr. 118 f. 72 m. płacą. Jęczmień podążył za zwyżką zbóż ozimych, obroty wszakże dla braku dowozów nie mogły być znaczne. Russki na eksport płacono 79 do 90 m., na paszę 75 m. za tonnę. Owies bez zmiany, tranzakcje bardzo małe i jedynie towarem krajowym. Groch pastewny silnie poszukiwany i wyżej 92 do 99 m., polski do gotowania 113 m. za tonnę. Rzepik polski 185 do 197 m., rzepak polski wilgotny 190 m., russki 205 i pół m, za tonnę. Spirytusem obroty ograniczone, po 51 m. za niepodlegający i 31 m. za podlegający podatkowi.— *W Anglji* deszcze w wielu miejcowościach poniszczyły zbiory i tendencja targów dla pszenicy była bardzo mocna. — *Londyn* telegrafował w poniedziałek: pszenica spokojnie, angielska 1 szyl., zagraniczna pół szyl. wyżej. We środę: pszenica bardzo mocno, angielska bez podaży, zagraniczną ruch ożywiony $^1/_3$ do 1 szyl. wyżej, inne produkta również zwyżkowo.—*Liverpool* we środę: pszenica 3 do 4 dol., kalifornijska 2 do 3 d., kukurydza 1 d. wyżej.—*Hull*: pszenica przeszło 1 do 2 szyl., jęczmień 6 dol., groch 1 szyl. wyżej. — *Leith* pszenica 1 szyl., mąka 6 d. wyżej, inne artykuły mocno. — *We Francji* usposobienie silnie zwyżkowe.— *W Belgji* targi zwyżkowe przy znacznych obrotach.— *Holandja* donosi o wyższych cenach tak dla pszenicy, jak i dla żyta— *W Westfalji i nad Renem* obroty więcej ożywione, ceny wszakże nie poszły śladem innych targów. — *W Austro-Węgrzech* interes ożywiony przy znacznych dowozach i łatwym wobec cen zwyżkowych zbycie na wywóz. Młyny czyniły również poważne zakupy.— *W Berlinie* zwyżka pszenicy dosięgła 8 do 9 m. na tonnie.— *W Odesie* zwyżka, o której donosiliśmy, przybrała jeszcze znaczniejsze rozmiary, a dopełnione tranzakcje dają cyfrę o 8000 czetw. wyższą, niż w ubiegłym tygodniu. Deszcze porobiły wprawdzie znaczne szkody w zbiorach, straty jednak nie rozciągają się do całej Rosji południowej. Najwięcej ucierpiały żyta i jęczmienia. Według *Revue Commerciale*, urodzaj w r. b. jest tam niepamiętnie obfity, z wyjątkiem brzegów morza Azowskiego, gdzie został silnie uszkodzony. Ceny pszenicy ozimej na rynku odeskim były: 112—115 kop. za wyborową, a 86 do 110 za gatunek niższy. Sandomierkę płacono 98 do 119 kop. Girki mało 98 do 118 kop., żyto 48 do 60 kop., kukurydza 69 do 74 kop., jęczmień nominalnie 48 do 54 kop., owies $51^1/_4$ do 55 kop. za pud. Kilka małych partyj rzepaku sprzedano po 1.57 do 1.59 kop. za pud, na potrzebę fabryk miejscowych.— *W Libawie* notowano żyto słabiej, 60 kop., owies bez zmiany, 54 do 70 kop., jęczmień 56 do 67 kop., grykę mocniej 65 do 78 kop., groch suchy 75 do 84, wykę 55 do 60. Siemię lniane bez odbiorców, nominalnie litewskie 7-miarowe 124—125, russkie 125—128, stepowe 130 kop. za pud. Makuchy lniane 65 do 85 kop., konopne 44 do 45 kop. Siemię konopne gotowe 107 kop. za pud. Otręby pszenne grube 53, średnie 48, miałkie 46 kop. za pud. —*New-York* notował również niepamiętną, bo 5 cent. wynoszącą, zwyżkę pszenicy. Cena końca tygodnia była 96 i pół cent. za towar gotowy; na sierpień zaś $94^5/_8$. Zwyżka ta powstała w skutek wielkich zleceń kupna nadesłanych z Europy. Zapasy kontrolowane, pomimo znacznego wywozu, zmniejszyły się tylko o pół miljona buszli i wynoszą obecnie 22,191,000 buszli.

TABELA WYGRANYCH
w pierwszym dniu ciągnienia I-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 7 sierpnia 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
567	**4,000**	10492	**100**	17766	**100**
1033	**100**	14574	**100**	18344	**100**
1501	**100**	15421	**100**	18872	**100**
5622	**100**	15619	**2,000**	22432	**200**
6856	**100**	16795	**100**	23042	**200**
7701	**500**	16861	**10,000**	23070	**100**

Po Rs. 50 wygrały NN-ra:

131	6303	9611	14131	16059	19040
2249	6619	10290	14831	16326	20575
3509	6813	12787	15218	16674	20987
4511	7821	12906	15493	16699	21897
4923	8634	13194	15670	18395	22140
6263	8739	13708	16004	18910	22459

22501

Po Rs. 30 wygrały NN-ra:

14	2177	4355	6713	9351	11620	13497	15497	18338	20732	22983
69	2352	4478	39	64	59	13502	15650	74	95	23061
77	65	87	58	9483	79	11	86	76	20832	23161
109	86	4510	69	9536	89	32	94	18438	55	23201
41	94	64	71	76	11722	60	98	56	68	72
75	2410	4621	73	9624	64	64	15971	18544	97	76
232	53	4742	7059	45	89	13626	16013	62	20900	97
75	64	4824	65	70	94	28	25	65	34	23315
301	82	48	7145	88	11813	43	87	18673	44	40
537	87	63	80	95	48	13715	16164	18728	21001	52
64	2509	5015	97	9751	11930	48	94	43	15	23421
77	18	18	7391	81	83	60	96	18850	80	27
659	47	21	7401	89	12006	13832	16248	18913	21146	62
707	2621	34	35	9827	27	38	16510	50	70	75
48	73	42	54	29	12147	43	35	80	86	77
77	2718	48	7501	91	76	86	48	19007	92	
863	68	57	27	10000	12200	13950	82	9	21319	
78	2817	90	7605	21	13	14006	97	19101	95	
923	2902	5158	11	10227	64	24	16645	11	21453	
57	7	86	24	72	81	14136	16710	19219	95	
1015	75	5223	44	10307	12301	44	42	44	21520	
27	3020	56	96	37	8	55	85	19327	21675	
56	33	68	7749	46	98	14201	16803	48	78	
65	86	5341	7815	10432	12412	23	30	49	21702	
70	95	5452	26	98	24	14323	81	76	6	
1198	3102	5524	57	10750	76	27	93	19426	62	
1213	52	99	58	76	12511	59	16924	77	63	
25	3269	5642	66	10729	16	14512	75	19522	87	
29	3408	5732	87	63	39	57	17014	40	94	
47	56	41	7999	85	60	14601	87	19688	21814	
82	3549	89	8041	87	85	22	17223	19723	57	
1309	3602	5808	58	10822	12662	64	62	60	21954	
10	11	55	74	30	69	67	17380	61	22000	
39	29	5910	83	10910	88	76	84	19827	29	
63	90	42	95	16	12742	14745	17416	80	51	
64	97	61	8172	22	66	14909	62	84	22138	
74	94	92	89	24	12847	20	64	94	44	
97	3745	99	8254	43	80	34	97	19918	60	
1486	99	6001	8304	11009	81	83	17515	99	95	
1535	3832	6	8442	11117	12911	15045	17658	20074	22201	
1630	46	21	56	46	40	56	88	20152	17	
42	55	6130	8511	62	13122	15128	92	74	59	
86	57	62	13	11210	13221	30	17711	20230	22307	
1720	3976	81	14	84	50	34	97	20466	8	
52	4012	6299	20	11330	76	45	17800	73	22457	
75	4105	6375	72	53	13303	66	7	79	22500	
1853	19	82	8651	67	18	69	17957	20534	15	
1919	4221	6495	8742	11417	42	15212	77	43	22629	
46	26	6525	9105	59	13400	15365	97	53	51	
88	35	51	66	86	9	15406	18244	73	22749	
2028	68	92	76	11538	50	13	90	77	50	
64	75	6701	9291	99	88	63	18312	93	22832	
2170	80	12	9328	11602	89	76	26	206[illegible]5	68	

Lista przyjezdnych.

Hotel Drezdeński: J. Drzewiński kup. z Chełma, J. Wójcicki przemysłowiec z Kielc, D. Bejlin kup. z Kielc.

Hotel Europejski: J. Kun kup. z Berlina, A. Sołłogub kamer-junkier z Berlina, S. Trębicki obyw. z Kutna, M. Kucharski inżen. z Brześcia, K. Deskauret obyw. z Moskwy, Emilja Dinsmore ob. z Moskwy, Dżams Dinsmore ob. z Moskwy, J. Marchwiński ob. z Łodzi, G. Sztenthal obyw. z Moskwy, R. Newlando ob. z Petersburga, Ż. Krofton ob. z Petersburga, K. Kukin ob. z Moskwy, A. Bayer inżen. z Płocka, Praskowia Bayer p. mężu z Płocka, W. Rogozińska emerytka z Wilna, J. Bankowski b. urzęd. z Wilna, M. Jegorow podporucz. z Brześcia, J. Pajnter ob. z Moskwy, Fanny Painter ob. z Moskwy, M. Goldsztejn kup. z Radomia, M. Ritimeyerowa ob. z Wiednia, J. Roszkowski rad. st. z Moskwy, J. Roszkowski ob. z Grodna, W. Karski ob. z Sandomierza, M. Zellerowa nauczyc. z Lublina, Henrjeta Delaporte obyw. z Lublina, W. Tchórzewski gubernator z Lublina.

Hotel Krakowski: A. Mayeran kup. z Lipna, J. Tirbach urzęd. z Mławy, M. Gatcuk dyr. akcyz. z Kalisza, A. Borodina wdowa po urzęd. z Kalisza, A. Suchecki ksiądz z w. Osuchowa, O. Babasinow kup. z Łodzi.

Hotel Lipski: W. Daleszyński pisarz gmin. z Kalisza, E. Erdman pastor z Lublina, A. Kaspary kup. z Łowicza, F. Wegner handlarz drzewa z Tykocina, T. Cipel oficjalista ze Zgierza, S. Pielawski dym. kapitan z Kalisza.

Hotel Niemiecki: A. Brauaek kup. z Białegostoku, J. Martofel ob. z Radomia, M. Owagemow ob. z Nahiczewan, N. Kej kup. z Lublina, A. Lederer ob. z Chełma, A. Princicz ob. z Astrachania, K. Słubowski ksiądz z Zakroczymia, M. Grinberg kup. z Odesy, L. Morozowicz ob. z Kielc. S. Fiott student z Druskenik, M. Prełatow podporucznik z Nowogeorgiewska, H. Stilman żona kup. z Wilna, Marja von Krug wdowa po urzęd. z Orany.

Hotel Paryski: S. Chełmicki ob. z Włocławka, T. Kłodawski obyw. z Pinczewa, E. Kozakiewicz ob. z Łukowa, R. Sejler kup. z Łowicza, S. Majman kup. z Częstochowy, L. Czarnko emeryt z Lublina, W. Koblewski ob. z Kowna.

Hotel Polski: A. Bortkiewicz ksiądz z Grójca, A. Cybulski obyw. z w. Czepowa, E. Domańska obyw. z w. Rykały. M. Pauler ob. z Krasnegostawu, W. Tonkel ob. z w. Rykały. P. Borowski urzęd. z Suwałk, T. Bochterew student z Nowo-Aleksandrji.

Hotel Saski: A. Moguczy ob. z Witebska, A. Rudziński obyw. z Wilna, K. Biron żona pułkow. z Radzymina, A. Dąbrowska artystka opery warsz. z Kowna, O. Sokołowski ob. ze Słonima, J. Sacharko ksiądz z Częstochowy, E. Lipski prowizor z Kowna, S. Możdżyńska żona aptekarza z Kalwarji, E. Bielińska żona dym. urzęd. ze Słucka, P. Golicyn obywat. z Moskwy, W. Kamiński emeryt z Kowna, A. Bołtuc obyw. ze Słucka, L. Kozakiewicz gmin. pisarz z Garwolina, E. Werner lekarz z Petersburga, F. Ławcewicz urzęd. z Suwałk, T. Til inżen. z Małkini, M. Nowicka ob. z Sandomierza.

Hotel Victoria: J. Szulc z własn. fund. z Prus, M. Lenc kornet z Kowna, Z. Morawski z własn. fund. z Petersburga, A. Arsentiewa z własn. fund. z Petersburga, K. Pankla administrator mająt. z Biały, E. Michajłowski urzęd. z Prus, A. Roep kup. z Łodzi, J. Trębiński mechanik z Łodzi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M. F.* — Gąbin leży nad rzeczką Nidą, która nie ma nic wspólnego z rzeką tego nazwiska, biorącą początek na południu Królestwa. Obiedwie wpadają z lewej strony do Wisły. Nida pod Gąbinem jest strugą, którą podczas suszy w bród przejść można; podczas wylewu staje się bystrą i siano z łąk zabiera.

— *Panu L. Bied.*— Zapisy w tutejszym instytucie głuchoniemych odbywać się będą w terminie, jaki podaliśmy (11-go i 12-go września). Co do opłaty, to w pierwszym roku uiszcza się przy zapisywaniu ucznia, a dopiero, gdy ten ma pozostać nadal w instytucie, płaci się podług przepisu z góry, t. j. w sierpniu i styczniu każdego roku.

— *Incognitusowi.*—Szkoła niedzielno-handlowa, po całkowitem jej ukończeniu, nadaje ulgi 3-ej kategorji, patent zaś ma ważne znaczenie dla ucznia, gdyż dopiero po jego otrzymaniu za subjekta uznany zostaje i odpowiednie obowiązki u kupców objąć może, co stosuje się naturalnie do wszystkich miejscowości kraju, a zapewne i za granicą ważnym jest, jako legitymacja z uzdolnienia handlowego.

— *Panu J. Mł. w Pogoni.*—Do szkoły rzemiosł im. M. Konarskiego (Nowe-Miasto, 4) kandydaci przyjmowani są w wieku od 10—14 lat, opłata roczna pobierana jest w wysokości rs. 10 (w ratach półrocznych), kandydat do kl. I-ej powinien posiadać wiadomości z religji, języka russkiego, arytmetyki, języka polskiego, geografji, historji Rosji, oraz rysunków. Dział mechaniczny przy tej szkole nie istnieje. Oprócz rysunków z natury i technicznych, wykładane będą roboty ręczne (Slöid), oraz rzemiosła stolarskie i ślusarskie. O wyszukanie dowodów szlachectwa udawać się trzeba za pośrednictwem właściwego rządu gubernjalnego do ministerjum spraw wewnętrznych.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą godziny	Odchodzą minuty	Przychodzą godziny	Przychodzą minuty
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku . . .	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	1[illegible] wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. $5^1/_2$ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 27 Іюля (8 Августа) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).